**Śląskie poranki u Kaśki i Hanki – czyli ô tym co my ôstatnio ônaczyli.**

Święta, święta i po … ale na choinkach pierwszoklasistów zawisły ozdoby wykonane podczas grudniowych zajęć. Nie były to mieniące się ozdóbki, ale takie, które kiedyś robiło się całą rodziną, z tego co się miało w domu. A była to słoma, orzechy, papier, wstążka, sznurek itp.

W nowym roku zajęcia rozpoczęliśmy tematem związanym z praniym, biglowaniym i maglowaniym.

Dyć za dwa miesiōnce zaś kolejne świynta. No to trza przygotować świyżutkie ôbrusy, ôblyczki na pierzyna, piyknie wykrochmalōne i wybiglowane.

Uczniowie dowiedzieli się jak to downij baby prały w rzyce, jak łaziły z kiblami i waszpekami tam i  nazŏd. Było też warzynie pranio w wielkich gorach na piecu. Kej zaś nastała elektryczność to prały w  sławnych „Franiach”, potym płukały w waszpekach i wirowały. Pranie trza było też wyszkrobić, czyli wykrochmalić, a potym wybiglować. Załadowane koszyki z praniym zawoziło się do magla, a kiedy nastały lepsze czasy to niykiere gospodynie mogły se kupić domowe magle.

Dzieci uczyły się naciągania prania, był to zabieg przygotowujący pranie do maglowania. Krochmaliły też szmatki w domowym krochamlu, który został wykonany ze skrobi i wody.

Teraz se trocha dychnymy, a po zimowych feriach zaś bydymy ônaczyć z bajtlami.

 Trzimejcie się zdrowo Hanka i Kaśka.